

Desperacka obrona imperium Busha

15 kwietnia 2007

W USA opór przeciwko wojnie rośnie wśród skandali politycznych i korporacyjnych, tak że szerzą się dowcipy, że nawa państwowa sterowana przez rząd Bush'a, płynie wprost na górę lodową, jako nieunikniony finał imperialnego dramatu absurdu osi USA-Izrael. Píše o tych problemach Tom Engelhardt, autor takich książek jak „Projekt Amerykańskiego Imperium,” „Nieudana Misja,” oraz „Amerykańscy Obrazoburcy i Dysydenci.”

W terminologii neokonserwatystów z lat 2002-03, „łuk krajów niestabilnych” rozciąga się od Afryki Północnej, przez Bliski Wschód, Iran, Afganistan, Pakistan i byłe republiki sowieckie, aż do granicy Chin. W łuku tym są główne zasoby energii na świecie, dlatego neokonserwatyści, budowniczy „wielkiego Izraela od Nilu do Eufratu,” głosili w Waszyngtonie, że kraje te potrzebują stabilizacji, żeby zapewnić wolne dostawy paliwa we właściwym kierunku. Naturalnie USA jako „ostatnia superpotęga” z największą maszyną wojenną w historii świata, po prostu musi zaprowadzić porządek i podporządkować sobie niepoprawnie i niedemokratyczne reżymy w tym regionie.

Stabilizacja wymaga baz amerykańskich dla spacyfikowania tego łuku krajów niestabilnych, takich jak Irak, Syria, Iran, Liban z Hezbollah oraz Hamas w Palestynie, jak też przy okazji gruntowniejsze zdominowanie przez USA bogatych w paliwo krajów takich jak Arabia Saudyjska. USA jest dziś państwem zmobilizowanym prowokacją terrorystyczną i zabiciem około 3000 osób w wieżowcach nowojorskich, we wrześniu 2001 (9/11).

Wówczas wyrażenie „łuk krajów niestabilnych” miało charakter proroczy raczej niż obiektywny. Wyraźnie to stało się jednak samo-sprawdzającą się przepowiednią, dzięki neokonserwatywnemu rządowi Bush'a i Cheney'a przy pomocy Rumsfelda, Wolfowitz'a,

Feith'a, etc. Naturalnie poza USA nie było innego alianta „samotnej demokracji izraelskiej” na Bliskim Wschodzie, który by mógł zaprowadzić porządek wśród niecywilizowanych Arabów, w ich nieudanych państwach. Zwłaszcza ważnym celem jest porządek i bezpieczeństwo dla uporządkowanego zdobywania paliwa na rzecz „wolnego świata.”

Tak się zdarzyło, że „łuk krajów niestabilnych” wówczas właściwie był dosyć spokojny, poza Somalią i Afganistanem, wyniszczonym sowiecką okupacją, po której władzę w Kabulu dostali w ręce Talibani, którzy z kolei pozwolili weteranom antysowieckiej partyzantki, mieć obozy ćwiczebne, tym razem dla wojowników wojny świętej o oswobodzenie muzułmanów spod obcych okupacji. „łuk krajów niestabilnych” nie cierpiał z powodu wielkich bitew na jego terenie i nie uciekały z niego miliony uciekinierów, jak to się obecnie dzieje w pacyfikowanym przez USA Iraku.

Profesor Andrew Bacevich pisał o „eksperymentach twórczego zniszczenia,” kiedy analizował stabilizację „łuku krajów niestabilnych” za pomocą ognia pocisków rakietowych, bombardowania przez samoloty B-1 i dzielnych piechurów z ochraniaczami na kolanach, zaopatrzonych w noktowizory oraz wspieranych przez szybkostrzelne latające roboty, tak zwane Predatory.

Początek okupacji, naprzód Afganistanu, a potem Iraku nie był trudny dla superpotęgi pod władzą neokonserwatystów. Agenci służb specjalnych z walizkami pełnymi dolarów pojawili się w północnym Afganistanie, wśród byłych pro-sowieckich band z końcem 2001 roku. Zanosіło się wówczas na łatwą pacyfikację słabo zorganizowanych i słabo uzbrojonych Afganów po czym w Iraku propaganda neokonserwatystów obiecywała powitania z kwiatami w ręku przez tubylców wojsk USA.

Następnie planowano budowę baz w Afganistanie i w Iraku, po obu stronach Iranu, jak też odpowiednią presję na Pakistan, na samotnego posiadacza broni nuklearnej wśród muzułmanów, wrogów

Izraela. Prezydent Pakistanu twierdzi, że zgodził się na współdziałanie z USA pod groźbą zbombardowania Pakistanu przez USA do zniszczeń przywracających tam „epokę kamienną.”

Syria znalazła się wobec groźnego naporu USA z Iraku i Izraela przez Liban. Tak więc każdy z krajów wrogich Izraelowi, wydawał się łatwy do spacyfikowania, za pomocą zmiany reżymu. Pierwszym kandydatem był Ahmad Chalabi do rządów w Iraku, który miał pomóc zmienić Bliski Wschód w teren bezpieczny dla wielkiego Izraela i dla dominacji przez USA. Taki układ kontroli zasobów energetycznych Bliskiego Wschodu też dawał nadzieję zdobycia większego posłuszeństwa w krajach NATO i w Japonii jak również większej ustępliwości, ze strony Rosji i Chin wobec niedostatku paliwa na świecie.

Pani Condoleezza Rice mówiła przedwcześnie o bólach porodowych „nowego Bliskiego Wschodu” jak też „Powiększonym Bliskim Wschodzie” za cenę przejściowego chaosu, który w Iraku okazał się być ruiną kraju i katastrofą dla milionów jego mieszkańców, już nie mówiąc o tragedii rodzin ponad 600,000 ludzi zabitych pod okupacją amerykańską. Rękę neokonserwatystów można zobaczyć na całym froncie wymyślonej przez nich „wojnie przeciwko terrorowi” jak też w kontrolowanych mediach, w których niewidocznym słoniem jest Izrael i jego lobby w USA.

Tak więc najazd na Afganistan był wstępem do najazdu na Irak, który to najazd wcale nie miał się skończyć w Bagdadzie. Teheran miał być następnym celem podboju, po drodze do zwycięstwa w globalnej wojnie przeciwko terrorowi. Mówił o tym Cheney w sierpniu 2002 w czasie przygotowywania ataku na Irak: „Wojna w Afganistanie to tylko początek długiej kampanii. Gdybyśmy się zatrzymali teraz to łudziłibyśmy się tylko. Podziemie terrorystów szerzy się w ponad 60 krajach.”

Wówczas „wielka gra” neokonserwatystów miała na celu zawłaszczanie przez prywatyzację kolosalnych zasobów energetycznych Rosji i okiełznanie potencjalnego giganta Chin,

najwyraźniej łakomych na dostawy paliwa z Iraku i Iranu i innych bogatych w paliwo krajów na świecie. USA miało zbudować potęgę nie do powstrzymania przez nikogo na ziemi i stworzyć świat pod jednym rządem, któremu żadna kombinacja sił na ziemi nie może się sprzeciwić. Mówił o tym prezydent Bush w 2002 roku w Wojskowej Akademii USA w West Point, gdzie budowę tej akademii pierwszy proponował Tadeusz Kościuszko i na pewno nie zdawał sobie wówczas sprawy jakie szaleństwo ogarnie rząd USA.

Bazy, fortece i więzienia amerykańskie są budowane w Iraku i w Afganistanie po obu stronach Iranu, ale media w USA na to nie zwracają uwagi. „Łuk krajów niestabilnych” miał być przebudowany według planów „Wieku Amerykańskiego” przygotowanego przez neokonserwatystów. Tymczasem północny Pakistan stał się schronieniem Talibanów, i innych grup fanatyków muzułmańskich, którzy wspomagają ruchy oporu w Afganistanie, który to kraj znowu jest największym producentem opium na świecie.

Afganistan jest zupełnie nie udanym państwem gdzie, partyzantka powoli zwycięża i gdzie bogaci się mafia narkotyczna, oraz gdzie klęska sił USA i NATO jest dziś bardzo prawdopodobna.

Iran, potęga energetyczna, przywódca szyitów, gra kartą nienawiści przeciwko osi USA-Izrael. Tymczasem USA wnet będzie miało trzy lotniskowce, włącznie z Nimitz'em w Zatoce Perskiej, co przedstawia wielką siłę uderzeniową jak również wielkie okręty do zatopienia przez chińskie rakietę nazywane „robakami jedwabnymi” dostarczane masowo do Iranu. W ten sposób jest obok Iraku, Iran dziś najbardziej zagrożonym miejscem w „Łuku krajów niestabilnych.”

Irak jest przykładem jak neokonserwatywny rząd Bush'a potrafi zmienić w piekło, każde miejsce na ziemi. W Iraku jak dotąd partyzantka sunnitów związywała siły USA, ale obecnie Amerykanie rozbudzili też opór szyitów, a postaci Armii Mahdiego Muktady al-Sadra i pogrążyli Irak w wyjątkowo

brutalnej wojnie domowej, która spowodowała miliony uciekinierów wewnątrz Iraku i w sąsiednich państwach. Nawet super-forteca wokół ambasady USA, tak zwana Zielona Strefa i inne ufortyfikowane bazy w Iraku, są narażone na ataki. Irak jest coraz bardziej nieudanym państwem pogrążonym w wojnie domowej.

Megalomani rządzący w Izraelu mają całkowite poparcie rządu Bush'a w prześladowaniu Palestyńczyków i niszczeniu infrastruktury Libanu, w ramach nieudanej pacyfikacji Hezbollahu włącznie z ponownym zniszczeniem Bejrutu przez bomby Izraela. Olmert ma obecnie 3% poparcia Żydów w Izraelu, ale mimo tego dalej jest premierem w demokracji izraelskiej, stosującej apartheid wobec Arabów i wobec demokratycznie wybranego przez Palestyńczyków rządu Hamasu.

Rząd Bush'a stworzył faktyczny „łuk krajów niestabilnych” od Somalii do Pakistanu. Dzisiaj wśród nieudanych państw są Somalia , Irak, Afganistan i Palestyna, a niedaleko za nimi jest Liban i Pakistan, który jest coraz bardziej podminowywany razem z Egiptem i Arabią Saudyjską. Miliony uciekinierów opuszcza zdewastowane tereny i daje coraz więcej ochotników organizacjom fanatycznych terrorystów, których siły rosną dzięki polityce neokonserwatywnego rządu Bush'a.

Kurdystan w Iraku jest zagrożony na granicach z Turcją i z Iranem oraz sporem o pola ropy naftowej. Rurociągi w całym regionie Bliskiego Wschodu są niemożliwe do ochrony przed atakami, jak też szyby ropy naftowej i gazu ziemnego. Jednocześnie wojsko USA jest pod rosnącą presją z powodu przedłużania się trwania służby przy pacyfikacji Iraku i Afganistanu. W USA opór przeciwko wojnie rośnie wśród skandali politycznych i korporacyjnych, tak że szerzą się dowcipy, że nawa państwowa sterowana przez rząd Bush'a, płynie wprost na górę lodową, jako nieunikniony finał imperialnego dramatu absurdu osi USA-Izrael. Pisze o tych problemach Tom Engelhardt, autor takich książek jak „Projekt Amerykańskiego Imperium,” „Nieudana Misja,” oraz „Amerykańscy Obrazoburcy i

Dysydenci.”

Źródło: [Centrum Niezależnych Mediów Polska](#)